

Ruch Focolari i nadużycia: przełom

Jako współprezydent Ruchu Focolari, spotkał się Ksiądz 18 września w Nantes we Francji z ofiarami nadużyć. Czy może nam Pan opowiedzieć, co się stało i jaka była Pana reakcja?

Pojechaliśmy tam na prośbę trzech ofiar wykorzystywanych [seksualnie] przez francuskiego fokolarina Jeana-Michela Merlina. W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy w czystym kontakcie, a teraz chcieliśmy zobaczyć sprawę na miejscu, żeby doprowadzić ją w sposób właściwy do końca. Było to bardzo mocne doświadczenie dla nas wszystkich z Ruchu, którzy tam byliśmy, a dla mnie w szczególności, ponieważ było to kontakt z żywym cierpieniem, ogromnym cierpieniem tych, którzy byli wykorzystywani. Nie po raz pierwszy zetknęliśmy się z ofiarami wykorzystywania, ale nigdy wcześniej nie zetknęliśmy się z tego rodzaju cierpieniem. Ponadto bardzo boleśnie przekonaliśmy się o skali naszych błędów, braków – zwłaszcza w odniesieniu do przypadku Merlina. Chodzi o kwestię towarzyszenia ofiarom, przejmowania kontroli nad sytuacją, o kwestię braku informacji w Ruchu i wynikające z tego opóźnienie w podjęciu odpowiednich kroków w tej sytuacji. To było doświadczenie, które moim zdaniem stanowiło przełom: ten osobisty kontakt z ofiarami, bardzo zmienił nasze widzenie tego dramatu. Prace, które już wykonaliśmy, aby podjąć odpowiednie kroki w obliczu przypadków wykorzystywania w Ruchu, po spotkaniu w Nantes, zostały jeszcze bardziej zintensyfikowane.

Również prezydent Ruchu Maria Voce wyraża wolę zapewnienia całkowitej jasności w tych sprawach. Przy jakich okazjach o tym mówiła?

Zgodnie ze Statutami Dzieła Maryi, współprezydent jest tym, który ma zajmować się sprawami moralności i dyscypliny, aby formy życia w Ruchu były zgodne z nauczaniem Kościoła. To jest jego szczególne zadanie, ale zawsze jest ono realizowane w jedności i przy pełnej akceptacji prezydenta. W tym sensie Maria Voce od lat zawsze wspierała wszystkie moje prace. Były dwie szczególne okazje, kiedy wystąpiłyśmy razem.

Pierwsza była to list z 26 marca 2019 r., skierowany do wszystkich członków Ruchu, w którym publicznie uznaliśmy nasze błędy i przyznaliśmy się, że wykorzystywania miały miejsce również w Dziele Maryi. Ponowiliśmy nasze zobowiązanie, zwłaszcza wobec ofiar, że naprawimy wszystko, co jest do naprawienia. Po raz drugi, niedawno, wystąpiłyśmy razem w ramach ogólnowiatowego posiedzenia (Collegamento), podczas którego publicznie prosiliśmy o przebaczenie wszystkim tym, którzy zostali wykorzystani w Ruchu Focolari – czy to seksualnie jako nieletni, czy też wskutek nadużycia władzy lub autorytetu.

Jaki wpływ na całą Ruch Focolari miało ujawnienie przypadków wykorzystywania?

Pierwszą reakcją wielu było prawie niedowierzanie i ogromne zaskoczenie. Było to bardzo mocny wstrząs, ponieważ dla wielu osób było nie do pomyślenia, że tak bolesne rzeczy mogły mieć miejsce w Ruchu tak podkreślającym miłość i wzajemność, w którego duchowość budowanie relacji ma tak zasadnicze znaczenie. Duchowość Ruchu mówi o konieczności dostrzegania Jezusa w drugim człowieku, o życiu w jedności, co oczywiście jest nie do pogodzenia z

jakimkolwiek wykorzystywaniem. Wejście w to, co św. Katarzyna Sieneńska nazywała „celem poznania samego siebie”, było dla członków Ruchu procesem bolesnym: to znaczy odkrycie, że nie stoimy na wysokości zadania, także w odniesieniu do wprowadzania w życie jedności, charyzmatu. Jest to proces odkrywania własnej słabości i zaczynania od nowa z zaufaniem do Boga i innych; zaufaniem, które nie jest już naiwnością. Stało się to doświadczeniem wielu członków Ruchu, o którym nam napisali, którym się podzielili.

Czy dymisje odpowiedzialnych za Ruch we Francji i głośny przypadek Jeana-Michela Merlina są oznaką pewnej słabości formacji wewnątrz Ruchu?

Oczywiście tak, powiedzieliśmy to również w ostatnim wystąpieniu skierowanym do członków Ruchu: te sytuacje wykorzystywania ukazały pewne słabości i braki, jeżeli chodzi o formację i dlatego musimy zatroszczyć się o formację na wszystkich jej etapach, zwracając większą uwagę na czynnik ludzki. W szczególny sposób musimy dokonać gruntownego i właściwego rozeznania, jeżeli chodzi o powołanie – i mam tu na myśli nie tylko osoby konsekrowane, ale także wszystkie osoby, które chcą się bardziej zaangażować w Ruch. Inną kwestią jest większa troska i towarzyszenie osobom, którym powierzono odpowiedzialne zadania, zapewniając im integralną formację, by zdobyli odpowiednie umiejętności budowania relacji, słuchania i akceptacji, poszanowania dla osoby. Należy więc opracować metody weryfikowania procesu formacji. Mam wrażenie, że przez lata pokładaliśmy całkowite zaufanie w duchowości i charyzmacie, ale to niekiedy prowadziło nas do zaniedbywania w jakiś sposób pewnych kwestii ludzkich, z czego teraz zdajemy sobie sprawę i o co trzeba się bardziej zatroszczyć. Dostrzegamy to, patrząc zarówno na postęp nauk humanistycznych, jak i na postęp w tej dziedzinie, który dokonuje się w Kościele.

Kiedy pojawia się pierwszy sygnał, to potem cięgle ich przybywa. Czy ma Ksiądz wrażenie, że to samo może się zdarzyć w Ruchu, to znaczy, że po sprawie Merlina mogą pojawić się doniesienia o innych przypadkach wykorzystywania?

Tak, już to się potwierdza i przygotowujemy się do tego, ponieważ napływa coraz więcej skarg i musimy dokonać rozeznania i weryfikacji. W niektórych przypadkach jest to raczej kwestia napięć i konfliktów w relacjach, które nie mogą być uznane za rzeczywiste nadużycie. W innych przypadkach mogą to być rzeczywiście przypadki wykorzystywania, których nie byliśmy świadomi, a które muszą zostać potraktowane jako takie z należytą powagą i z zastosowaniem odpowiednich rygorów. Jest to proces „oczyszczania pamięci”, który chcemy przeżywać z pokorą i nadzieją.

Jakie narzędzia wprowadziliście, by reagować na te doniesienia o przypadkach wykorzystywania w Ruchu?

Mamy dwie komisje, które zajmują się takimi sytuacjami: Komisję ds. dobra i ochrony nieletnich i osób bezbronnych, która działa już od kilku lat na podstawie wewnętrznego regulaminu z ostatnimi poprawkami. Powołaliśmy także niezależną od władz Ruchu Komisję ds. ochrony osób dorosłych, które mogą być ofiarami nadużywania władzy, a także wykorzystywania seksualnego. Ta druga komisja ma mniejsze doświadczenie niż pierwsza. Właśnie w tych dniach, po około czterech latach działania, komisja ta ma przedstawić nowy statut, oparty

na dotychczasowych doświadczeniach, który zostanie upubliczniony po tym jak nabierze ostatecznej formy.

Te dwie komisje działają na szczeblu centralnym; następnie, jeżeli chodzi o ochronę nieletnich, istnieją również komisje regionalne. Być może w porozumieniu z organami centralnymi pójdziemy również w tym kierunku, jeżeli chodzi o ochronę osoby. Wszystkie te prace uzgadniamy z Dykasterią ds. świeckich, ponieważ czujemy potrzebę ciągłego ulepszania procedur, aby było jasne, jak można się zwracać do tych organów, jak sprawdzać różne przypadki, w których dochodzi do nadużyć. Powinniśmy również powołać organ nadzorczy na wszystkich szczeblach. Komisja ds. ochrony nieletnich już tak posiada. W tych organach nadzorczych będzie zasiadać osoby spoza Ruchu, aby zapewnić większą przejrzystość.

Czy może Ksiądz powiedzieć co o przekazaniu brytyjskiej organizacji GCPS upoważnienia do zbadania wszystkich możliwych nadużyć wewnątrz Ruchu?

Jest to zobowiązanie wobec ofiar, z którymi spotkaliśmy się w Nantes, gdzie prosili o powołanie komisji niezależnej w pełnym tego słowa znaczeniu, to znaczy nie tylko niezależną od władz Dieza, z którejś z członków, którzy nie pełnią żadnej funkcji, ale także od Dieza jako takiego, to znaczy z którejś z osób spoza Ruchu.

Po trwających kilka miesięcy poszukiwaniach znaleźliśmy tę brytyjską organizację, która na razie zajmie się tylko sprawą Merlina – ponieważ jest to karygodny przypadek. Zobaczymy, jak się sprawy potoczą, w razie udzielenia pełnomocnictwa brytyjskiej organizacji i zaczynamy z nią współpracę. Proces dochodzenia może potrwać nawet rok: zarówno, jeżeli chodzi o fakty, ponieważ nadal musimy poznać rzeczywistą liczbę przypadków, jak i o decyzje i zobowiązania, które trzeba będzie podjąć.

Jaka jest rola ofiar w tej wewnętrznej analizie?

Rola ofiar jest zasadnicza: będzie one na przykład uczestniczyły w badaniu sprawy, które powierzyliśmy GCPS Consulting – zwłaszcza w opracowywaniu programu działania. Kontakt z ofiarami jest stały, w ciągu tych miesięcy przekazałem im informacje o wszystkich krokach, które podjęliśmy jako Ruch. Tak więc ofiary uczestniczą w całym procesie, a my na ile to możliwe jesteśmy w kontakcie z nimi.

Czy Zgromadzenie Ogólne Ruchu, które rozpocznie się pod koniec stycznia, przewiduje jakich informacji dotyczących tej sprawy?

Tak, na początku Zgromadzenia, temat nadużyć poruszy w swym podsumowującym sześcioletnią kadencję sprawozdaniu prezydent Ruchu. Jest też przewidziane wystąpienie wiceprezydenta. Tak więc temat nie tylko zostanie przedstawiony, ale także pogłębiony i przedyskutowany podczas Zgromadzenia.

Podkreślił Ksiądz wielkie zaufanie do charyzmatu założycielskiego Chiary, zaufanie, które dzięki emisji filmu o Chiarze Lubich zostało przedstawione bardzo szerokiej publiczności. Czy ta próba spowoduje odnowienie tego poddanego takiej próbie

dziedzictwa i w jaki sposób można tego dokonać?

Film o Chiarze, mimo że jest *fikcją* ze swymi ograniczeniami i zaletami, był wielkim darem dla nas wszystkich, zwłaszcza dla młodszych członków Ruchu, którzy nie znali młodej Chiary Lubich. Sądzi, że w tym fabularnym filmie udało się dobrze pokazać prawdziwe owoce charyzmatu jedności, to znaczy ludzki zrodzony z Ewangelii, który służy dla powszechnego braterstwa, z akcentem położonym na wspólnotę i otwarcie na ludzkość, zwracający uwagę na ból i cierpienie świata. Uważam, że są to bardzo aktualne tematy.

Stajemy wobec *fikcji*, ale może ona być wielkim bodźcem, by iść naprzód we wcielaniu charyzmatu w Kościele i społeczeństwie.

Rozmawiali: Lorenzo Prezzi i Marcello Neri.

Źródło: [SettimanaNews](#)